Dziś Dodatek Harcerski

Cena egz. 10 gr.

K[illegible]R ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XVIII

Czwartek 7 stycznia 1937 r. Nr. 7

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową ZŁ. 2.50

Sensacyjna interpelacja w Sejmie
w sprawie zniesienia obozu w Berezie

WARSZAWA, 6.1 (tel. wł.). — Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu wpłynęła do laski marszałkowskiej interpelacja, złożona przez posła W. odzimiereza Szczepańskiego (dawne BB) do p. premiera i ministra spraw wewnętrznych w sprawie wysłania do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej Mariana Jursza i Albina Orgasińskiego.

Interpelacja m. in. brzmi: **W dniu 20 grudnia 1936 r. Marian Jursz i Albin Orgasiński, członkowie zarządu Stronnictwa Narodowego w Czyżewie w pow. Wysoko - Mazowieckim, na mocy decyzji właściwych władz zostali wysłani do Berezy Kartuskiej do obozu izolacyjnego.**

Według wiadomości, które ukazały się w prasie, przyczyną wysłania wywiezionych obywateli do miejsca odosobnienia, były niepokoje i zamieszki panujące od nejakiego czasu w powiecie Wysoko - Mazowieckim na tle antagonizmów pomiędzy ludnością narodowości polskiej, a ludnością żydowską.

Aczkolwiek wszelkie niepokoje są niepożoądane z punktu widzenia porządku publicznego, to jednak stwierdzić należy, że omawiane niepokoje powstały na skutek nędzy ludności polskiej i faktu prawie całkowitego opanowania gospodarczego przez ludność żydowską wyżej wymienionego powiatu. Obywatele Marian Jursz i Albin Orgasiński, byli członkami miejscowego zarządu Stronnictwa Narodowego i stąd przez władze administracyjne przypisana im została odpowiedzialność za wypadki, jakie w omawianym okręgu miały miejsce, jakkolwiek, jak to można wnioskować z wzmianek prasy, władze nie przypisywały tym obywatelom żadnego bezpośredniego udziału w zamieszkach, czy też ich inspirowania.

Nie zgadzając się z metodami pracy Stronnictwa Narodowego i mając zasadnicze zastrzeżenia, co do sposobów zrealizowania przez to Stronnictwo swego programu, stwierdzić jednak należy, że członkowie Stronnictwa Narodowego są Polakami, którzy w decydującej chwili staną w szeregach obrońców Ojczyzny. W tych warunkach mam zaszczyt zapytać p. premiera: 1) czy jest mu wiadomy powyższy stan rzeczy? oraz 2) co amierzą uczynić, aby wysyłanie do miejsca odosobnienia nie miało zastosowania wobec osób nieposzlakowanych w swej wierności dla Narodu i Państwa polskiego.

Prez. Mościcki uda się
DO BUKARESZTU

GUKARESZT, 6.1. (tel. wł.) „CER" dowiaduje się z dobrze poinformowanych źródeł, że w ostatnim tygodniu bież. miesiąca nastąpi w Bukareszcie wizyta Prezydenta R. P. Mościckiego, któremu towarzyszyć ma min. spraw zagranicznych Józef Beck.

Min. Antonescu wyjechał do Genewy na posiedzenie Rady Ligi Narodów.

Madryt w kleszczach powstańców
„Czerwoni" przed katastrofalną porażką

MADRYT, 6.1. — Agencja Havasa donosi: Wielka ofensywa powstańcza, która rozpocząwszy się w niedzielę, — trwała przez cały poniedziałek na odcinku między Pozuelo a Majadahonda, uległa zahamowaniu z powodu gęstej mgły, panującej od rana w tej okolicy.

Jak doniósł wczorajszy komunikat oficjalny, **wojska rządowe zmuszone zostały do cofnięcia się po zaciętym oporze na przygotowane już przed tym pozycje.** Pozycje te, umocnione w chwili gdy powstała groźba ofensywy na Madryt, znajdują się w nieznacznej tylko odległości od drogi do La Coruna, która się skutkiem tego znalazła pod bezpośrednim **ogniem wojsk powstańczych**

W rządowych kołach wojskowych panuje z tego powodu pewnego rodzaju zaniepokojenie, koła te zaznaczają jednak, że połączenie z Sierra de Guadarrama nie są ostatecznie przerwane i że istnieje możliwość komunikacji z Escufiałem drogą wiodącą przez Colmenar Viejo. Jakkolwiek droga ta jest znacznie dłuższą, to jednak posługiwano się nią chętnie już przed tym, jako bardziej bezpieczną, gdyż droga na La Coruna była odległą tylko o 4 do 5 km. od linii ognia.

W czasie toczącej się bitwy, stwierdzono, że powstańcy zgrupowali na odcinku między Las Rozas i Majadahonda **wyborowe swe oddziały, zaopatrzone w najnowocześniejsze uzbrojenie.**

Stosunkowo spokojny okres, który panował na froncie madryckim w ostatnich 15 dniach, wykorzystały wojska powstańcze do całkowitego przegrupowania iprzygotowania się do gwałtownego natarcia. Nieznaczne tylko rezultaty ofensywy powstańczej przypisać należy szybkości decyzji, z jaką dowództwo rządowe zorganizowało opór.

RZYM, 6.1. (tel. wł.) Agencja Stefani donosi z Toledo: **Generał Mongade, dowódca obrony Madrytu, wszczął rokowania w sprawie oddania Madrytu w ręce wojsk narodowych.**

Gen. Franco miał zażądać kapitulacji miasta bez jakichkolwiek zastrzeżeń.

Według ostatnich wiadomości, wojska narodowe, operujące na północ od Madrytu, posunęły się o 7 km. naprzód.



OBECNE POŁOŻENIE W HISZPANII
Przestrzeń zakropkowana zajęta jest przez „czerwonych"

Goering
KANCLERZEM RZESZY?

WIEDEŃ, 6.1. (tel. wł.) Z Berlina donoszą, że niemiecki Sejm Rzeszy zwołany będzie na 30 stycznia, to jest w czwartą rocznicę przewrotu narodowo-socjalistycznego w Niemczech. W dniu tym kanclerz Hitler ma ogłosić nowe zarządzenie wewnętrzno-polityczne.

W kołach poinformowanych mówią, że przede wszystkim uregulowana będzie kwestia zwierzchnictwa państwa. Według przypuszczeń w tych kołach, — Hitler podzielić ma dotychczasowe agendy naczelnika państwa i kanclerza Rzeszy. Dla siebie zatrzymał by godność Führera, a stanowisko kanclerza Rzeszy powierzył by Goeringowi.

Ze sportu

MECZ HOKEJOWY
CRACOVIA — BUDAPESZT 1:5.

Hokeiści Cracovii zmierzyli się w niedzielę w spotkaniu rewanżowym z Budapesti K.E. ponosząc sromotną porażkę 1:5 (1:0, 0:2, 0:3). Jedyną bramkę dla krakowian strzelił Wołkowski. Sędziowali pp. mgr. Ludziczak i Latacz, wobec 3 tys. widzów.

AKS. (Chorzów) — „OLIMPIA" (Łotwa) 6:1.

Na stadionie chorzowskim beniaminek Ligi AKS. rozegrał rewanżowy mecz z mistrzem Łotwy „Olimpią". — Amatorski i tym razem zwyciężył wysoko 6:1 (4:1), zdobywając goale przez Piontka (3), Wistala, Pytla i Marszla. Sędziował p. Gryc z Katowic. Widzów około 2.500.

„Olimpia" po dwóch nieudałych występach na Śląsku udała się w podróż powrotną i rozegra trzecie spotkanie z WKS. „Śmigły" w Wilnie, w dniu 10 stycznia rb.

MISTRZOSTWA POLSKI W SIATKÓWCE PAŃ

W Łodzi zakończone zostały mistrzostwa Polski w siatkówce pań. Zaszczytny tytuł mistrza przypadł paniom Harcerskiego KS. (Łódź), 2) AZS. (W-wa) 3) Olsza — Kraków.

B. K. E. BUDAPESZT — POGOŃ KATOWICE 7:6 (3:1. 2:2. 2:33

Olbrzymie sumy w roku 1937
pochłoną zbrojenia Niemiec

WIĘDEŃ, 6.1. (tel. wł.) Niemiecka prasa emigracyjna informuje, że tegoroczny plan przygotowań militarnych Rzeszy poza budową fortyfikacyj i umocnień polowych na granicach państwa przewiduje budowę w licznych miastach Rzeszy **hangarów na pomieszczenie samolotów i urządzanie lotnisk. W niektórych miastach na zachodzie Niemiec powstaną wielkie obozy lotnicze.**

W dziedzinie produkcji armat, szczególną uwagę zwraca się na wprowadzenie ulepszeń w armatach przeciwlotniczych. Podobno inżynierom niemieckim udało się poczynić nowe wynalazki, które z armat zenitowych czynią broń istotnie groźną dla lotnictwa.

Plan zbrojeń na rok 1937 przewiduje również dalszą motoryzację armii niemieckiej i przyspieszenie dostaw w zakresie broni pancernej.

Ministerstwo wojny opracowało przepisy dotyczące wyszkolenia żołnierzy niemieckich w drugim roku służby wojskowej. W roku bież. po raz pierwszy od czasu wielkiej wojny, armia niemiecka ćwiczyć będzie żołnierzy, pełniących drugi rok czynną służbę wojskową gdyż jak wiadomo została wprowadzona dwuletnia służba wojskowa.

Prasa emigracyjna również przewiduje na rok 1937 budowę specjalnych domów dla młodzieży. Wszystkie gminy Reszy na zachodzie Niemiec budowę tych domów prowadziły już od roku ub. Obecnie sieć domów dla młodzieży ma pokryć całe Niemcy, a w pierwszym rzędzie prowincje **wschodnie.**

Oomy dla młodzieży mogą w każdej chwili **być zamienione na małe koszary wojskowe.** Ludność niemiecka uważa budowę tych domów, za zamaskowaną budowę obiektów wojskowych.

Prasa przewiduje, że **przygotowania** militarne Niemiec **pochłoną** w roku 1937 olbrzymie **sumy.**

Tragiczna śmierć staruszka
POD KOŁAMI LUX-TORPEDY

Pomiędzy stacjami Wolbrom — Charsznica, dostał się pod koła jadącej „Lux Torpedy" Bijak Józef, lat 75, mieszkaniec wsi Suche, pow. Miechów. **Bijak został zabity na miejscu.**



HERBERT WILKINS
znany badacz okolic podbiegunowych zamierza podróż do bieguna północnego dokonać w łodzi podwodnej.

CZUWAJ

TYGODNIOWY DODATEK HARCERSKI

ROK III — NR. 92

Więcej wiary!

Kolegom i druhom w rocznicę założenia naszej gromady.

Minął rok.

Ludzie wynędzniali i czarni sprzedają pokryjomu węgiel z bieda-szybów. Panie na ulicach zbierają grosiki na „pomoc zimową. Młodzi szlifują bruki i czekają na posady. Na placu Nieznanego Bezrobotnego stoi wysoka choinka

A od zorganizowania naszej gromady mija rok.

I dlaczego w Dąbrowie Górn. nic się nie zmieniło na lepsze. Przecież rok to tyle czasu! I przypominają mi się słowa harcerskie sprzed 25 lat: „Idziemy jak fala zalać polski świat!“ i inne: — z wiarą w Boga, i w Naród, z wolą dozgonnej im służby wchodzimy w życie, idziemy objąć wszystkie posterunki — my synowie Polski odrodzonej — nowe pokolenie!“

Ruch harcerski w Zagłębiu Dąbrowskim obchodził wielce uroczyście swe dwudziestopięciolecie.

Dwadzieścia i pięć lat — taki kęs czasu! I cóż!

Nie zalaliśmy harcerską falą Zagłębia. Nie objęliśmy wszystkich posterunków służby.

A lata mijają.

Chcemy, by krąg „Razem“ wkroczył w życie społeczne Zagłębia zwartą gromadą i z przemyślanym planem.

Już najwyższy czas!

Jesteśmy oddziałem harcerskim, który ma dać świadectwo, że harcerstwo jest zawsze tam, gdzie jest robota.

A przecież roboty wiele!

I wydaje mi się, że trzeba naszym duszom wiary we własne siły. Wiary w siebie. Młodzi jesteśmy, a często tyle w nas zwątpienia.

Wiary więcej! Strzeżmy się, by nam kto nie rzekł: „panowie dużo by już mogli mieć, ino oni nie chcą mieć!“.

Wiary w siebie! Wiary!

Tyle pracy leży i czeka na robotne ręce. A my bezrobotni chodzimy. Powiedzmy za poetą: „Wierzę w Boga, i Polskę, i w siebie“, rozejrzyjmy się wokół dokładnie i — bierzmy się do roboty.

Patrzmy śmiało w Nowy Rok. On będzie takim, jakim my chcemy by był!

Wierzymy w Boga i w Polskę, i w siebie! Wszystko stoi przed nami otworem, młodzi jesteśmy i pełni wiary.

Młodzi, chodźcie z nami!

Pójdziemy razem z wiarą naprzód. Wierzymy, — z nami zwycięstwo!

J. W.

KOMUNIKAT
komisji odznaczeniowej

KOMUNIKAT L. 15.

Dnia 8 listopada ub. roku komisja nadała „Odznakę 25-lecia“ Chorągwi Zagłębia Dąbrowskiego:

Babczyk Ludwik, Barczyk Tadeusz, Biernacki Wincenty, Babczyk Jan, Barwiński Zygmunt, Hadt Władysław, Jarzębski Rajmund, Kłodkowski Stanisław, Kuczma Bazyli, Łoboda Jan, prof. Mitka Michał, Mrozowska Maria, Okrajniowa Zofia, Opalski Piotr, dyr. Szwejkowski Tomasz, Solarczyk Leon, Słomski Władysław, Sagańska Antonina, inż. Trochimowski Ludwik, Twarożek Arkadiusz, Wójcicka Ludwika, Wiatrowski Antoni, Włoch Bronisław, Zawiń Jan, phm. Jabłoński Bolesław.

ROCZNICA KRĘGU „RAZEM”

Cicha Noc Wigilijna.

Jeszcze w uszach brzmią melodie kolędowe jeszcze w oczach iskrzą się setki świateł wspaniale iluminowanego w czasie „Pasterki kościoła. Dwudziestu „razemnistów“ otacza ognisko w lesie na „Zielonej“. Obok żarzy się kilka świeczek na małej sosence... Po odśpiewaniu hymnu harcerskiego padają w ciszę leśną słowa przyrzeczenia:

„Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce...“

i wkrótce na pięciu piersiach błyszczą w blaskach płonących głowni krzyże harcerskie. A po tym gawęda dh. phm. Winkla i kilka słów komendanta Kręgu, J. Lisa. Wśród ogólnego skupienia i powagi padały mocne, harcerskie zdania:

...„...coraz częściej się zdarza, że przyrzeczenie harcerskie składają ludzie już dojrzali, młodzi ludzie, którzy wkraczają w życie — jest to dowodem, że Harcerstwo jest organizacją zdolną pomieścić nas z naszymi ambicjami i chęciami — jest to potwierdzeniem wartości zasad harcerskich. „Jednocześnie widać w młodych tęsknotę za zorganizowanym życiem gromadnym“.

W tym momencie, gdy cały świat chrześcijański czcił w nabożnym skupieniu i radosnym uniesieniu narodziny Chrystusa, łamiąc się opłatkiem, życzyliśmy sobie, aby — jak gwiazda betleemska, rozpraszając mroki nocy, wskazywała pasterzom drogę do Zbawiciela — przyrzeczenie i prawo harcerskie wytyczyło nam drogę, po jakiej winniśmy kroczyć do naszego celu. Celem tym to potężna Polska, do której dążymy przez wytrwałą pracę, zjednoczeni wspólną myślą, owiani jedną ideą, silni wiarą i jednością, zawsze razem.

Wielkim echem odbił się po lesie Hymn Narodowy, później kolędy i pieśni harcerskie. Wracaliśmy jakby odrodzeni, z zasobem nowej energii i zapału.

W drugim dniu świąt odbyła się Wieczornica, poświęcona rocznicy Kręgu. Zaprosiliśmy rodziców, rodzeństwo, sympatyków i przyjaciół, aby w atmosferze podwójnie uroczystego dnia lepiej się poznać i zbliżyć. Komendant kręgu, otwierając uroczystość, w krótkim przemówieniu przedstawił historię kręgu i charakter pracy. Krąg „Razem“ powstał 1 grudnia ub. roku t.j. 1935 r. Geneza jego powstania jest krótka i jasna: poprostu okazała się konieczność zorganizowania na terenie Dąbrowy zrzeszenia, które by zgrupowało zarówno starszą młodzież harcerską, jak również tych, którzy choć nie byli harcerzami oficjalnie, jednak żyli i postępowali w myśl dekalogu harcerskiego. Nie podajemy danych statystycznych z naszej pracy, bo uważamy, że oceną naszej pracy może być stopień naszego poświęcenia się służbie harcerskiej i umiejętność, z jaką realizujemy w życiu organizacyjnym, osobistym i społecznym ideologię harcerską. W liczbach zaś tego wyrazić się nie da. Rozumiejąc, że tylko wspólnie dokonane czyny łączą silnie ludzi, dążyliśmy do podjęcia pewnych prac, wykonując je zawsze: razem. Były to prace zarówno społeczne (próba zorganizowania gromady zuchów z synów bezrobotnych) jak i kulturalne (odczyty w Lektorium miejskim), wewnętrzne (pomoc materialna członkom kręgu przez wyszukiwanie pracy np. korepetytorskiej), zarówno ideowa (referaty, dyskusje), jak i fizyczne, rozrywkowe i t.d. Staraliśmy się w sobie wyrabiać ducha żołnierskiego, bo rozumiemy, że w obecnym zamęcie dziejowym, w okresie wzajemnych wyprowadzań w pole i okłamywań, w ogniu walki dwóch światów — Polska nie może polegać na papierowych umowach i paktach lub fikcjach, ale przedewszystkim na silnej i dzielnej armii. My, starsi harcerze, nie nosimy mundurów żołnierskich, ale czujemy się żołnierzami, rozwijamy i kształcimy cnoty rycerskie, a gdy zajdzie potrzeba, wszystko, co nasze, Polsce oddamy!... Na Jej zew pójdziemy radzi w bój i w trud!

W uroczystej rocznicy kręgu wzięły również udział druhny, które tworzą w kręgu odrębną grupę, powstałą przed niespełna pół miesiącem. Na marginesie należy nadmienić znamienny fakt, że inicjatywa utworzenia żeńskiej grupy wyszła od kilku starszych harcerek. Jest to jeszcze jeden więcej dowód, że widać w młodych tęsknotę za zorganizowanym życiem gromadnym. W imieniu tej grupy przemawiała dh Pajkówna.

Kulminacyjnym punktem wieczornicy było wręczenie przez dh. phm. Winkla komendantowi kręgu Ryngrafu Matki Boskiej z akademickiej pielgrzymki. Jest to podarunek grupy akademików - razemistów dla kręgu.

Po przemówieniach kwartet kręgu odśpiewał kilka pieśni, następnie odegrano własnego układu „zgrywę“ p.t. „Sąd nad rokiem 1936“, która nie tylko u młodszej braci harcerskiej, ale i u starszych, zaproszonych gości wzbudziła zadowolenie i znalazła uznanie. Bezpośrednio po tym odbyła się „tańcówka“, która minęła w sympatycznym i prawdziwie harcerskim nastroju.

J. L.

Dąbrowa Górn.

Tu mikrofony sprawozdawcze
kursu zastępowych z Będzina w Mucharzu!..

Hallo! Uwaga!... Tu mikrofony sprawozdawcze zainstalowane w Mucharzu na terenach kursu zastępowych będzinianków. W tej chwili przełączamy się na mikrofon komendy, na czele której stoi 100 kl-wa potęga o 2 mtr. wysokości, zwane niewinnie „Ździebełko“.

Tamże „Amundsen“ — prawa ręka kmdta. Tu się rodzą rozkazy i bogactwo wykładów. Przechodzimy teraz do zastępu „Bałwanów“, które mimo określenia dość drastycznego są bardzo — owszem, owszem... Porządek u nich pierwszej klasy. Miotła zajmuje honorowe miejsce...

„Stary bałwan“ często wygrywa na sygnałówce różne melodie i kolędy, a rodzinka radośnie mu wtóruje.

Teraz zajrzymy do najpotężniejszego zastępu kursu t. zw. „Marcelków“. — Właściwie to wypadało by ich nazwać zastępem „Opylusów“, ale staropolskie przysłowie mówi: „Starość nie radość“ — darujmy zatym rozpróżniaczonym staruszkom. W tej chwili właśnie za tych „najstarszych“ wykonywuje robotę mały, słodki brzdąc, przyśpiewujący sobie co chwilę:

Drużyna wędruje
Na wycieczkę w las!...

Ale czas nam ruszyć do czwartego zastępu „Zgrywusów“. Jest to najweselszy zastęp z całego kursu. W tych małych głowach mieszczą się całe składy i magazyny humorystycznych kawałów, od których promieni rozgrzewają się nawet serca w chłodnym zastępie „Sopli lodowych“. Ci ostatni gwarzą ciągle o przeszłości, sięgają do legend i gawędzą o św. Jerzym, smoku i. t. p.

Przy końcu muszę nadmienić, że na kursie znalazł się także P.J.M. Jest nim dh Bizin, mający 2 i pół metra wysokości. Niektórzy z wiary b. mu zazdroszczą twierdząc, że wie on co się w niebie dzieje.

No, ale chyba dość tego nudzenia, kończymy tedy i wyłączamy nasze mikrofony sprawozdawcze.

Do usłyszenia za tydzień!

J. J.

Mucharz, w styczniu 1937 r.

CHOINKA 1 DRUŻYNY HARCEREK W NIEMCACH
im. Zofii Chrzanowskiej

Dnia 22 ub. m. przeżyliśmy piękną chwilę. Odbyła się choinka drużyny, ale nie w izbie jak to bywało dotychczas, lecz w lesie.

Noc była cudowna, leciuchny mrozik ściął ziemię, księżyc i miliony gwiazd oświetlały gromadkę dziewcząt zapalających świeczki na rosnącym świerczku. Cisza była wielka, nie czułyśmy, że znajdujemy się w tak bardzo uprzemysłowionej części Polski, jaką jest Zagłębie Dąbrowskie. Ucichły wszelkie szmery niedalekiej kopalni. Cały las zalany był białym blaskiem. Zabrzmiała pierwsza piosenka: „Płonie ognisko i szumią knieje...“ Nie szumiał wtedy las, ale jasno płonęły na niewielkim świerczku światełka. Głęboko nastroiła nas ta piosenka, a las, który jest przecież naszym najlepszym sprzymierzeńcem i przyjacielem stał jakby zasłuchany w te cudne pieśni, które już potem płynęły, płynęły, daleko hen... Czuło się w nich radosną miłość do tego cichego, młodego lasu, tak bardzo do nas podobnego. Bo my tak żyjemy jak on, co ma się stać potężnym borem, ma służyć Polsce, a my — „myśmy przyszłością narodu...!“

Wytworzył się podniosły nastrój, który stał się jakby rodzinny, gdy druhna drużynowa dzieliła się z nami opłatkiem. Stałyśmy wzruszone, było to dla wielu z nas pierwsze tego rodzaju przeżycie. Uczułyśmy się naprawdę rodziną. Rozległ się teraz śpiew kolędy „Bóg się rodzi...!“ — potężna melodia popłynęła nad cichym lasem i dotarła aż do huczącej gdzieś, niesłyszanej w tej chwili kopalni. A potem znów rozbrzmiała wędrownicza piosenka harcerska: „Z miejsca na miejsce...“, dalej piękna i głęboka, bo wiele wspomnień wzbudzająca melodia: „Szare namiotowe płótna łączą nas...“ Mówiła o lesie i naszym z nim połączeniu, a wyrażała to pieśnią, bo nie jest harcerką dziewczyna, która nie miłuje lasu i nie lubi śpiewać. Kto śpiewa, ten jest wesoły, a tylko z zadowolenia wewnętrznego płynie radość, czyż nie wynika stąd, że harcerka lubi śpiewać?

Nastrój zrobił się pogodny. Jadłyśmy pierniki, śpiewałyśmy ucieszną „siedmiozwrotkową“ piosenkę o drabinie, śmiechy i żarty rozbrzmiewały po lesie. Po chwili jednak wróciła powaga na nasze twarze; wzięłyśmy się harcerskim sposobem za ręce i zaczęłyśmy śpiewać piękną, ideową pieśń: „Złączeni węzłem braterskiej miłości, zwycięsko płyniem wśród życiowych fal...“ Połączyła nas ta piosenka, i rzeczywiście związała. Każda z nas poczuła, że ta, obok stojąca dziewczyna, to nie tylko dobra znajoma, to siostra - harcerka. Czas szybko płynął, trzeba było kończyć „choinkę“, skończyć ją tak jak być powinna zakończona, uroczyście. Rozpoczęto: „Idzie noc...“ Każda odruchowo stanęła na „baczność“, a trzykrotnie odśpiewany hejnał wnikał do naszych serc i zostawiał na nich nie zatarte piętno, piętno siostrzanej miłości.

CZAJKA.

Kronika harcerska

KOM. CHOR. PRZYPOMINA. Organizacja katolickich skautów w Holandii zwróciła się za pośrednictwem „Skauta“ do polskich harcerzy z prośbą o pomoc dla polskich rybaków pozbawionych słowa ojczystego. Pomoc ta ma się wyrazić w ofiarowaniu wyż. wym. książek, czasopism i t.p. dla polskiej świetlicy w Schewemingen. Harcerze zagłębiowscy przesyłają zebrane książki i czasopisma na adres: Administracja „Skauta“, Lwów, Kurkowa 12

Z ŻYCIA KRĘGU ST. H. „RAZEM“ Krąg St. H. „Razem“ w tych dniach przejął w tych dniach biblioteczkę po świetlicy im. J. N. Piotrowskiego. — Krąg wydał trzeci numer własnej gazetki p.t. „Razem młodzi“.

NARCIARZE ŚLĄ ŻYCZENIA... — Kurs zastępowych hufca będzińskiego przesyła z Mucharza dla KPH., rodziców i znajomych harcerskie życzenia Noworoczne. Komendzie i braciom harcerzom „pomyślnych łowów“.

OD REDAKCJI DOD. „CZUWAJ“. Wszystkim, którzy nadesłali życzenia — mocno i serdecznie dziękuję. Daj Boże, by rok 1937 — jeszcze więcej nas wzmocnił i dał zrealizować pragnienia, plany nasze i zamiary, a umiłowanej naszej zagłębiowskiej Chorągwi dozwolił dojść nakreślonych wyżyn.

ZABAWA TANECZNA W DĄBROWIE. W dniu 9 stycznia br. Krąg Starszoharcerski w Dąbrowie Górniczej — urządza zabawę taneczną w salach „Ogniska“, z której dochód przeznaczony jest na cele harcerskie i pomoc zimowa bezrobotnym.

Trzy bestie apokaliptyczne

Trzy bestie apokaliptyczne sprzysięgły się na bezrobotnego: mróz, głód i rozpacz. Od mrozu można do czasu odgrodzić się starymi gazetami wkładanymi pod podszewkę lekkiej palciny. Głód można oszukać niedopałkami papierosów. Ale na rozpacz jest tylko jedno lekarstwo: pomocna ręka bliźniego.

„Chcemy obudzić ofiarną myśl zbiorową, która wyrazi się w powszechnych czynie“, zapowiada odezwa Obyw. Komitetu pomocy zimowej. A zatem ta myśl dotąd spała, była zniechulona, bezwładna. Bez tej myśli ofiarnej, bez tego ofiarnego czynu człowiek nie jest pełnym człowiekiem. Nie może stać się obywatelm, członkiem społeczeństwa. Jest ślimakiem, zasklepionym w swojej skorupie. O takich to sobkach mówił niegdyś Skarga, że „kurczą Ojczyznę w domach swoich“.

Kto się kurczy, ten maleje. Kto redukuje swoją ekspansję do swego pieca i czterech kątów, staje się drobnoustrojem społecznym, amebą. Trzeba umieć wyjść za próg swego domu z kęsem chleba dla bliźniego. Nie z tym okruchem, który i tak spadnie z naszego stołu, ale właśnie z tym przysłowiowym kęsem, który odejmujemy sobie od ust. Trzeba umieć dzielić się dobrem, jeśli nie chcemy, aby z nami dzielono się złem.

Powinniśmy sami zacząć równanie w górę od tych, którzy mają o tyle mniej od nas, jeżeli nie chcemy, aby od nas zaczęto równanie w dół. Ten, co dźwiga, jest bogatszy w sumieniu swoim, od tego co obala. Szale nie są równe. Każdy grosz, złożony na zimową pomoc dla bezrobotnych to nietylko datek na odczepne, to dobrowolna składka na dociągnięcie do właściwego poziomu zachwianej równowagi społecznej.

Z owocu naszej ofiarnej myśli, naszego zbiorowego czynu pożywać będą tylko bezrobotni. I my także, jeśli do niego dorośniemy.

Stefania Podhorska-Okołów.

PROGRAM RADIOWY

„KRYZYSOWY BRIDGE“

Minęły czasy, kiedy to gości przyjmowało się tak wystawnie, że po kilku przyjęciach kasa była pusta i trzeba było do końca miesiąca żyć na kredyt. Dziś w czasach ogólnego zubożenia zaprasza się gości na bridge'a i skromną herbatkę. Jak urządzić takie przyjęcie, by i goście i gospodarze domu byli zadowoleni, powie radiosłuchaczkom p. Konstancja Hojnacka w prelekcji p.t. „Kryzysowy bridge“ — dnia 7.I o godz. 17.00.

„ZACZYNA SIĘ DZIEŃ“

Dnia 7 bm. o godz. 19.00 nadana będzie na fali ogólnopolskiej przez Teatr Wyobraźni premiera nowego słuchowiska p.t. „Zaczyna się dzień“ Andrzeja Rybickiego. Andrzej Rybicki, autor szeregu oryginalnych słuchowisk: „Pustkowie“, „Odwiedziny“, „Ukarana“ oraz wielu szkiców literackich i nowel stworzył tym razem ciekawe słuchowisko psychologiczne, zbudowane specjalnie pod kątem widzenia dramatu dźwiękowego. Udział biorą: Janusz Strachocki, Tadeusz Kański i Stanisław Szpiganowicz w rolach głównych.

TWÓRCZOŚĆ MUZYCZNA PIOTRA RYTLA

XI audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich“ poświęcona będzie twórczości Piotra Rytla. Kompozytor ten urodzony w Wilnie w r. 1884, obecnie profesor w Warszawskim Konserwatorium Muzycznym jest twórcą licznych dzieł symfonicznych i oper, przede wszystkim zaś wielu poematów symfonicznych, wykonywanych często nietylko w kraju, lecz również na estradach zagranicznych. Jeden z tych poematów p.t. „Święty Jerzy“ oraz fragmenty z opery „Ljola“ usłyszą radiosłuchacze w audycji radiowej dnia 7 bm. o godz. 21.05 w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia pod dyrekcją G. Fitelberga i śpiewaczek operowych: H. Lipowskiej i E. Szabrańskiej. Audycję poprzedzi słowo wstępne o Piotrze Rytlu o godz. 21.00.

CZWARTEK 7 STYCZNIA

6.00 Pieśń poranna. 6.03 Harmoniści grają. 6.53 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.25 Wiadomości bieżące. 7.30 Melodie E. Kalmana i K. Zellera. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Cesar Franck — poematy symfoniczne (płyty). 12.50 „Piotr Skarga“ pogadanka. 13.00 Koncert życzeń. 15. 15 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 15.58 Wiadomości giełdowe. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kulturalne śląska. 15.40 Muzyka lekka angielska (płyty). 16.20 „Chwilka pytań“ pogadanka dla dzieci starszych. 16.35 Mała ork. P. R. 17.00 „Kryzysowy bridż“ odczyt. 17.15 Aleksander Borodin: Kwartet A-dur. Wykonawcy: Poznański kwartet Smyczkowy. Zdzisław Jahnke—I skrzypce, Władysław Witkowski—II skrzypce, Tadeusz Szulc—altówka, Dezyderiusz Danczowski—wiolonczela. 17.50 „O pamiętnikach Teodora Tomasza Jeża“ odczyt. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Komunikat śniegowy z Krakowa. 18.12 Wiadomości sportowe. 18.20 Pogadanka aktualna. 18.30 Orkiestry taneczne — Perpetum mobile (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Oryginalny teatr wyobraźni: Premiera słuchowiska pt. „Zaczyna się dzień“ Andrzeja Rybickiego. 19.35 Muzyka taneczna w wyk. małej ork. PR. 20.30 „Mordy — miasto szydełkarek“ pogadanka. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Sylwetki kompozytorów polskich — Piotr Rytel“. Wykonawcy: ork. symf. PR., Helena Lipowska—śpiew, Emma Szabrańska—śpiew. 21.55 Koncert orkiestry Tadeusza Seredyńskiego.

„OPŁATEK“
dla zespołów robotniczych

W ub. wtorek odbył się tradycyjny „opłatek“ w Domu społecznym na Pogoni urządzony z inicjatywy „Związku Przyjaźni“ dla zespołów robotniczych.

Na uroczystości tej obecni byli pp.: **starosta Boxa, dyr. Cholewicki, inspektor pracy Rychłowski, asystent Konieczko** przedstawiciele prasy i społeczeństwa.

Dłuższe przemówienie na temat idei „Związku Przyjaźni“ wygłosił nacz. Nawrocki. Skolei przemówienia wygłosili robotnicy.

Po części oficjalnej odbyła się herbatka i tańce, które w miłym nastroju przeciągnęły się do godzin nocnych.

Znów śmiertelny wypadek
w bieda-szybie

W ub. poniedziałek wydarzył się znów tragiczny wypadek w jednym z bieda - szybów w Wojkowicach Komornych.

W szybie tym pracowali dwaj górnicy *Józef Kugała i Franciszek Ramek*.

W pewnej chwili wskutek zatrucia gazami stracili oni przytomność. Zawezwana natychmiast drużyna ratowni cza kopalni „Jowisz“ pracowała do wtorku w południe bez przerwy. Około godz. 13 udało się wydobyć na powierzchnię tylko Kugałę, który został przywrócony do przytomności.

Franciszek Ramek wskutek nagłego oberwania się zwałów węgla został zasypany i pomimo rozpaczliwych wysiłków kolumny ratowniczej nie udało się Ramka uratować. Nieszczęśliwy górnik poniósł śmierć.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

7 czwartek

Dziś Lucjana i Juliana
jutro Seweryna
Wschód słońca 7 m. 21.
Zachód „ 15 m. 37.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Pani Minister tańczy“.
PALACE: „Kusicielka“.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś, dnia 7 bm. o godz. 20.30 doskonała komedia W. Bus-Feketego p.t. „PIENIĄDZ TO NIE WSZYSTKO“ która dzięki humorowi, oryginalnej akcji, toczącej się jednocześnie na podwórzu i w mieszkaniach kamienicy, oraz świetnej grze artystów z pp. Anusiakówną, Arciszewską, Cornobisem, Gołaszewskim i Krotkiem na czele, cieszy się zasłużonym powodzeniem.

Jutro, dnia 8 bm. o godz. 20.30 komedia W. Bus-Feketego p.t. „PIENIĄDZ TO NIE WSZYSTKO“.

Bilety do nabycia w firmie W. Czechowski.

× **PRZEDSZKOLA I KOLONIE DLA DZIECI.** Minister spraw wewnętrznych podkreślił w okólniku, że wobec dużego znaczenia oświaty przedszkolnej dla fizycznego i psychicznego wychowania młodego pokolenia wskazane jest utrzymanie przez związki samorządowe dotychczasowej liczby przedszkoli. O ile pozwalają na to względy budżetowe, pożądane jest również zakładanie nowych przedszkoli nie tylko odpowiednio do wzrostu liczby dzieci w wieku przed szkolnym, ale również stosownie do istotnych potrzeb życia kulturalnego. Jednocześnie minister spraw wewn. zwrócił uwagę na uwzględnianie przez związki samorządowe odpowiednich kredytów na kolonie lecznicze dla dzieci, kolonie i półkolonie letnie, dożywianie dzieci, opiekę zleconą w rodzinach zastępczych, opiekę domową oraz ogródki jordanowskie.

Z „Tygodnia Miłosierdzia“
W NIWCE

Stowarzyszenie pań miłosierdzia św. Wincentego w Niwce z „Tygodnia Miłosierdzia“ w listopadzie roku ubiegłego otrzymało następujące wyniki:

Z list zbiórki po domach zebrano — 171 zł. 5 gr.

ze zbiórki ulicznej 16 zł. 10 gr.

ze sprzedaży świec i chorągiewek — 27 zł. 20 gr. Razem 214 zł. 35 gr.

Nadto zebrano 106 sztuk starej odzieży, 24 pary starych bucików i 2 metry flaneli.

Wydano: zakupiono 42 pary obuwia, 102 i pół metra flaneli, 5 chustek i 1 parę bamboszy razem za ogólną sumę 432 zł. 39 gr.

Powyższymi przedmiotami obdarowano 120 wdów i sierot.

Zarząd Stow. pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo tą drogą składa serdeczne „Bóg zapłać“ wszystkim ofiarodawcom, którzy złożyli choćby najmniejsze ofiary na powyższy cel.

Dyrektor: **ks. Fr. Gola.**
Sekretarka: **T. Jakubowska.**

—oOo—

„Lwowski Wieczór Karnawałowy“
W KATOWICACH

Tow. Rozwoju ziem wschodnich (okręg śląski) Koło lwowian w Katowicach urządza w dniu 9 stycznia 1937 r. „Lwowski Wieczór Karnawałowy“ w sali Domu oświatowego w Katowicach ul. Francuska.

Czysty dochód z imprezy przeznaczony jest na bezrobotnych na G. Śląsku oraz na polskie cele kulturalno-narodowe ziemi lwowskiej jak: budowa kaplic zakładanie bibliotek, wysyłka radio-aparatów, pomoce szkolne itd.

Wstęp tylko za zaproszeniami. Gdyby przez przeoczenie ktoś zaproszenia nie otrzymał, proszony jest o zwrócenie się po takowe do p. inż. Zaremskiego Leopolda, w Katowicach, ul. Dąbrowskiego 13, tel. 331.29.

Sądzić należy, że społeczeństwo Zagłębia, któremu leży na sercu „problem ziem wschodnich“ poprze tę imprezę, tymbardziej, że program „Wieczoru“ będzie urozmaicony artystycznymi atrakcjami.

—oOo—

KTO WYGRAŁ?
200 TYSIĘCY?

Podczas dzisiejszego ciągnienia 3 pr. Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej I emisji padły następujące wygrane:

200.000 zł. na nr. serii 2531, nr. obligacji 44.

50.000 zł. ser. 4219, obl. 24.

25.000 zł. ser. 10400, obl. 10.

10.000 zł. ser. 6557, obl. 8; ser. 4135, obl. 9; ser. 3357, obl. 28; ser. 1442, obl. 8; ser. 45329, obl. 11.

STATYSTYK

John siedzi nad jeziorem z wędką i czeka na ryby. Wtem podchodzi doń młody człowiek i grobowym głosem wygłasza ostrzeżenie: „Panie, pomyśl pan, że każda ryba, którą pan złowi, zostawi po sobie żonę i 30.000 dzieci bez opieki“.

Fermenty wśród mariawitów
w Dąbrowie Górniczej

Na terenie Dąbrowy Górniczej istnieje nieliczna parafia mariawicka, pozostała z czasów przedwojennych. Mając niewielką liczbę zwolenników trzyma się tym tylko, że oprócz kaplicy, posiada piętrowy dom czynszowy, przy ul. Łukasińskiego 31, który miał służyć za mieszkanie dla niezamożnych mariawitów, a obecnie stanowi źródło dochodu dla „proboszcza“ i członków zarządu.

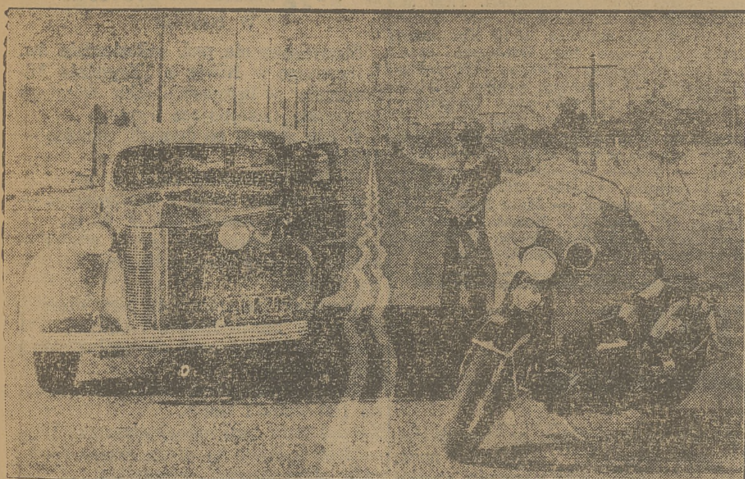
Znane wypadki w mariawityzmie z „biskupem“ Kowalskim, nie pozostały bez echa wśród nielicznych mariawitów w Dąbrowie Górniczej. Powstały tarcia i walki wewnętrzne, potęgowane tym, że od kilku lat nie zwoływano ogólnego zgromadzenia parafialnego, a różni „kapłani“ i „kapłanki“ uzurpowali sobie wbrew woli parafian władzę proboszcza, zarządzając majątkiem parafialnym i dysponując dochodami z niego, bez żadnej kontroli.

Obecnie urzędujący „kapłan“ Roman Gostyński idzie śladami poprzedników. Każe się uważać za proboszcza, choć go nikt na to stanowisko nie wybierał, a porządkowanie parafii zaczął od tego, że znajdujące się pisma religijne obrazki świętych i tp. sprzedał na makulaturę żydowi, który produkty spożywcze owija w obrazki z Matką Boską i Najświętszym Sakramentem.

Tego rodzaju postępowanie „kapłana“ Gostyńskiego, wywołuje ogromne rozgoryczenie u pozostałych mariawitów, tymbardziej, że „proboszcz“ kategorycznie odmawia zwołania ogólnego zgromadzenia parafialnego.

Wszystko to wywołuje wśród mariawitów coraz większe rozdźwięki i fermenty, mogące doprowadzić do gorszących awantur.

Najwyższy czas, by władze administracyjne zajęły się stosunkami panującymi w parafii mariawickiej w Dąbrowie Górniczej i uporządkowały ie.



Aby zapobiec katastrofom, które corocznie pochłaniają w Stanach Zjednoczonych Ameryki Płn. dziesiątki tysięcy ofiar wyznaczono na szosach podwójne linie, których przekraczać nie wolno kierowcom samochodów i motocykli. W miejscach niebezpiecznych np. w pobliżu zakrętów linie są falisto kreślone.

Uczciwość--rzadka cnota

kwitnie jeszcze wśród ludzi

W tych smutnych czasach, gdy uczciwość jest zjawiskiem tak rzadkim a złodzieje panoszą się bezkarnie, sięgając nawet po wpływy w życiu publicznym — godzi się zanotować fakt niezwykłej solidności, jaki miał miejsce w okresie świątecznym w Londynie.

W dzień Wigilii do pewnego krawca, prowadzącego magazyn z konfekcją męską, przybył klient, cudzoziemiec, który nie rozróżniając dokładnie banknotów angielskich zapłacił rachunek wynoszący 5 funtów, banknotem 50-funtowym. W pierwszej chwili krawiec nie zauważył pomyłki klienta, później sądził, że cudzoziemiec lada chwila zgłosi się po odbiór reszty.

Nie doczekawszy się jego przybycia, krawiec prowadził przez trzy dni świąt poszukiwania za klientem, chcąc mu zwrócić pieniądze.

W poniedziałek poświąteczny, klient przybył znów do sklepu konfekcyjnego celem nabycia nowych przedmiotów. — Jakież było jego zdziwienie gdy po przedstawieniu rachunku za nowonabyte towary, krawiec na widok otwartego portfelu klienta oświadczył, że nie tylko nic mu się nie należy, ale w dodatku klient ma u niego depozyt w wysokości 45 funtów.

Historia tego nieoczekiwanego depozytu wkrótce się wyjaśniła. Uradowany klient pobiegł do najbliższego sklepu i nabył kosztowną fajkę, którą razem z paczką wonnego tytoniu wręczył uczciwemu krawcowi, dziękując mu za jego piękne postępowanie.

Miasto bez podatków

Zdawało by się, że trudno wyobrazić sobie istnienie miasta, które by w dzisiejszych czasach było rajem, gdzie nie ma podatków, urzędów skarbowych, egzekutorów, komorników, paragrafów, urzędników etc. A jednak coś podobnego egzystuje. Oczywiście nie w Europie, która jest rajem w znaczeniu odwrotnym, lecz w Australii.

W stanie Nowej Walii Południowej znajduje się miasteczko Collarenebr., którego mieszkańcy prowadzą żywot iście wymarzony. Miasto obchodzi się bez zarządu, nie ma burmistrza, nie wie co to bezrobocie. A tymczasem w mieście nie brak najnowocześniejszych urządzeń i zdobyczy kulturalnych. Jest elektrownia, gazownia, znakomite szpitale, szkoły, boiska, instytucje naukowe etc.

W dziwnym tym mieście nie ma ani sądów, ani policji, gdyż nie ma ani przestępstw ani przestępców. Słowem — biurokracja nie ma tu nic do roboty, wszystko odbywa się bez jej pomocy i może dlatego jest tu tak dobrze.

LUDWIK WEINERT WILTON

PANTERA

61)

Pułkownik nie robił sobie złudzeń co do przebiegu rozmowy z Glorią i z tego względu, jako teren tej wymiany zdań postanowił wybrać odległe i dobrze izolowane od sal recepcyjnych pokoje dyrekcyjne. Kroczył tam coraz szybciej, obawiając się, że jego towarzyszka nie zdoła utrzymać swego temperamentu na wodzy i wybuchnie już w drodze, jednakże ku miłemu jego rozczarowaniu Gloria zachowywała się nad wyraz grzecznie i bez sprzeciwu dreptała za nim. Poprawiło to w dużym stopniu samopoczucie pułkownika i dodało mu odwagi do dalszych kroków.

Kiedy wreszcie znaleźli się w małym saloniku, który połączony był wielkimi oszklonymi drzwiami z werandą, Rowcliffe przeszedł natychmiast do ataku.

— Zachowujesz się po prostu skandalicznie — syknął pomiędzy zębami.— Nie jesteśmy w tancbudzie deptfordzkiej, gdzie być może, takie maniery są przyjęte!

Deptford było słowem, które zazwyczaj wprawiało pannę Ormond we wściekłość i pułkownik nie bez obawy wyczekiwał, co też teraz nastąpi. Ale dziwnym trafem nie nastąpiło tym razem nic. Gloria zamknęła tylko na chwilę błyszczące oczy, a głos jej zabrzmiał przeciągliwie i głucho zarazem.

— Pić — powiedziała krótko, rzucając się na fotel. — Ale prędko! — potem zapaliła papierosa i marzącymi oczyma spojrzała w przestrzeń.

To marzące spojrzenie, które niechybnie przeznaczone było dla kogoś innego, znów rozpaliło w pułkowniku wszystkie płomienie zazdrości. Jak rozdrażnione zwierzę, zaczął biegać po pokoju. Poczekał jednakże, aż służący przyniesie szampana i dopiero po jego wyjściu dał upust swojemu bezgranicznemu zdenerwowaniu.

— Czy nie wstydzisz się rzucać na szyję pierwszemu lepszemu z brzegu? — wrzasnął. — Obserwowałem wszystko dokładnie!

Gloria spokojnie napełniła puchar pieniącym się napojem i wychyliła go do dna.

— Nie — odpowiedziała spokojnie— tego się nie wstydzę. Wstydzę się natomiast, że mam przyjaciela, który zachowuje się jak idiota. Gdybyś wiedział, jak komicznie wyglądałeś, przewracając oczyma i strojąc te straszliwe grymasy. Jak wściekła żaba.

Zaśmiała się wyzywająco i pułkownik stracił najzupełniej panowanie nad sobą. Jednym skokiem znalazł się przy niej, a kolor jego twarzy przypomniał wyschłą cytrynę.

— Strzeż się... — syknął i groźnym ruchem podniósł w górę pięść, ale Gloria zerwała się już na równe nogi, ściskając w dłoni flaszkę szampana. Nie powiedziała przy tym ani słowa, a w twarzy jej nie drgnął żaden mięsień. Mimo to pułkownik zrozumiał, co go czeka przy pierwszym nieostrożnym ruchu. Uznał wobec tego za stosowne przywrócić pewien dystans między sobą a rudowłosą, oraz zmienić taktykę.

Wybuchnął nagle niepohamowanym śmiechem, a twarz jego opromienił wyraz szatańskiej uciechy.

— Widzę, że ci wczorajszy policzek nie wystarczył! — zawołał z bezpiecznej odległości. — Ale to nic, już się szykuje nowa seria tego samego rodzaju!

I te słowa mogły sprowadzić nieszczęście, nic więc dziwnego, że pułkownik poczuł gęsią skórkę, czekając, jak Gloria na nie zareaguje.

Ale panna Ormond zachowała się zupełnie spokojnie.

— Grozisz mi? — zapytała i wzruszyła pogardliwie ramionami.

— Ja? Ależ skąd! Mówię o pannie Wingrove. Wiesz przecież, że jest skora do bitki.

Gloria spojrzała nań z nieukrywanym zdumieniem.

— Co ty wygadujesz?

— Co ja wygaduję? — zaczął drwić — Ano, nic, Po prostu myślę, że przecież ona nie pozwoli ‚żeby ktoś tak bezczelnie odbijał jej opiekuna.

(C. d. n.)

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4
Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 15.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.